Rok 26. **Kraków dnia 2 Stycznia 1894 r.** **Nr. 1.**

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Życzenia Djabelskie.

Przeszły święta! legł rok stary
Za innymi — a na niebie
Błysnął Nowy. Grzmią fanfary!
Choć on jeszcze jest w kolebie.

W całym świecie ci i owi,
Życzą sobie lepszej doli,
„Djabeł" życzy narodowi:
Niech braterstwo go zespoli.

Niech wzrok przetrze i zobaczy:
Przez niezgodę jak się niszczy,
Że niedługo kij tułaczy
Z macierzyńskich weźmie zgliszczy...

I pójść musi pełen sromu
Wygnany przez obcych wzgardę,
Jak żyd wieczny, z ojców domu
By w łzach pędzić życie twarde.

W wspólnej pracy bratnia zgoda
Polepszy nam los matczyny,
Niechże do niej dłoń duch poda
Odrobimy przeszłe winy.

Nie wytykam świeżych czynów
Co zwalały naród błotem,
Przez egoizm pysznych synów —
Bo już inni rzekli o tem...

Lecz na klęczkach „Djabeł" błaga:
Zejdźcie z wstrętnych dróg zgnilizny,
Wspólnej pracy Bóg pomaga
Jeśli praca dla Ojczyzny!

Po stu latach do roboty!
Wielkie mamy dziś zadanie,
Wszak na świecie my sieroty —
Zgoda matką niech się stanie!

Czy to stary czy to młody
Idź gdzie wiedzie palec Boski!
Niech **braterskiej** będzie zgody:
Pierwszym, rok ten Kościuszkowski.

Djabeł.

ROK 1894.

Rok dziewięćdziesiąt trzeci, rok głupstw i cholery —
Minął już i zrodził się: **dziewięćdziesiąt cztery,**
I cóż ty nam przyniesiesz nowy roku w darze,
Czy z głupotą, tak samo, będziesz chodził w parze?
Czy, co projekt, to zawsze głupstwo się urodzi?
Czy znów jegomość cholerę, asanację spłodzi?
Czy będą ciągłe burze i grady i słota,
A cała nasza w polu zmarnieje robota?
Czy podatki podniosą i w tym roku w górę,
Ściągając je, czy będą zdejmować z nas skórę?
Posłowie na sejm zjadą, aby brać dyety,
Lecz korzyść jaka będzie? wszak żadna niestety...
Na zabicie swej matki kupieni rusini,
Zapomogi brać będą znów z moskiewskiej skrzyni —
I będą wciąż niezgodę między ludem szerzyć,
Szukając, z której strony i jak w nas uderzyć?
Pan Korol taki z Żółkwi będzie nam wciąż w oczy.
Łgał bezczelnie i język wciąż swój strzępił smoczy?
W mieście **Biała** zaś Niemcy wciąż będą panami,
I pójdą znów takimi jak dotąd drogami?

Czy tak czy owak będzie? Polski grzbiet odpowie,
Bo Pan Bóg jej przeznaczył męką krzepić zdrowie!
Rok **dziewięćdziesiąt trzeci**, tak jak dawne lata,
Oddawał nas na pastwę moskiewskiego kata...
Co tam łez wyciśnięto?! Nawet krew płynęła!
Lecz przezto dowiedliśmy, że... że... **nie zginęła.**
Czy mało łez, krwi było, dotąd wielki Boże,
Że musiałeś w tym roku, zesłać na nas *Kroże?*
Ha, niech i ta krew pójdzie Tobie na ofiarę,
Może to będzie kropla, co przepełni czarę.
W Poznańskiem choć cień mamy przynajmniej nadziei,
Że „**coś tam**" uzyskamy, od swych dobrodziei...
Od niemców, co łaskawie przez tak długie czasy,
Gdzie mogli i jak mogli zdzierali z nas pasy.
Ale cieszyć się z tego, byłoby zawcześnie —
Bo... „północ lodem bucha," z gór nie zeszły pleśnie,
Gdy złodziej miljon skradnie, z tego odda centa —
To nie łaska!.. niech odda — wszystko, to rzecz święta!
Ale — z centów... rubelki, z rubelków... tysiące,
Z czasem będzie nasz miljon, i zejdą się końce!

Wystawa lwowska? i cóż będziemy wystawiać?...
Kto co ma! — aby swoich i cudzych zabawiać.
Wystawiać będą wszyscy!... Rozumie się tacy,
Co mogą się poszczycić owocem swej pracy.
Będziem się chwalić.... bydłem, wskażem swe roboty —
Zdałby się na wystawie... pawilon — głupoty...
Co rok splatamy zawsze tęgich głupstw z trzy kopy,
By się tylko wystawić na śmiech Europy.
Ot i teraz **Tarnopol** wybrał znowu posła...
Złoty kołnierz!.. to myśl, to idea rozniosła;
Wybierajmy my zawsze wciąż złote kołnierze —
„Habt Acht!" i posłowie będą jak żołnierze.

Na skinienie dowódcy... będą wstawać, siadać..
Kiedy potrzeba milczeć, gdy potrzeba gadać,
Po co tam sobie w głowie projekta układać —
Lepiej w Wiedniu pić szampana, ostrygi zajadać...
To jest droga utarta i mądra i prosta
Nic nie myśleć, niech za nas myśli pan starosta.
. . . .
Bracia! życzę, by ten rok **dziewięćdziesiąt cztery**,
Był źródłem dobrobytu... pomyślniejszej ery...
Praca dla dobra Kraju — a nie dla karjery!
Kto nie tak chce... to mam go za... cztery litery.

A. Barański.

Od redakcji.

Zaczynamy rok 26 ciężkiej djabelskiej pracy, która pomimo różnych dolegliwości nie zejdzie i nadal z drogi raz obranej: służenia według sił i możności dobru narodowemu. Jakkolwiek w poglądach i usposobieniach naszego społeczeństwa dzieją się coraz niekorzystniejsze zmiany — przecież nie upada ono jeszcze jak trup z wysokości strącony i my nie uważamy jeszcze pracy i dążności naszych za pracę Syzyfową — chociaż rozdrażnienie, bieda, życie nad stan i rozczarowanie coraz liczniejsze tworzą zastępy takich, którym kufel piwa i jaka przetłómaczona niemiecka błachostka, wystarczają dla zaspokojenia potrzeb duszy.

Uważaliśmy za obowiązek pisma: wszelkie błędy wytykać — ale niestety występując przeciw truchtom baranim pędzących w owczarnię kolonizacji pruskiej, — otrzymywaliśmy wyrzuty, że występujemy przeciw obywatelstwu polskiemu szukającemu ratunku w tej kolonizacji. Z innych stron dochodziły nas listy, że źle robimy pisząc przeciw bezprawiom Moskwy, bo przez to oni bardziej się pastwią nad Polakami. Za księżmi źle postępującemi były obrony także że lud traci przez to wiarę — a nie wiedzą, że to właśnie ten lud nieraz gromadnie, wymaga od nas tego skarcenia grzeszników lekceważących przykazania boskie. Nawet niektóre prowincjonalne kasyna, którym się zdaje, że w ich rękach spoczywa miejscowy ruch umysłowy jak w bałwanach morskich ruch wody — obrażają się gdy się prawdę wypowie przeciw jakiemu z nich mandarynowi. Przemilczam różne idjotyczne anonimy bo trudno odpowiadać sowie gdzieś w rozwalonych pustkach huczącej. Wszystko to jednak źle świadczy o społeczeństwie wśród którego znajdą się pewnie i krytycy gniewający się na pismo nasze, za propagowanie **narodowej zgody**. Zgoda jest jedynym ratunkiem w upadku narodu, który do tego stopnia stracił szacunek, że wrogowie w szyderstwie strugają kołki na jego głowie a naród zamiast się łączyć, dzieli się na stronnictwa, w których rozdrażnieni albo na różne nadużycia lamentują jak dzieci — albo grzeszną obojętność własną zganiają na winy reprezentantów kraju, jak to obecnie dzieje się w sprawie Morskiego oka. I tutaj spotkał nas zarzut, że wyciągając wilka z lasu, drażnimy tylko myśliwych, którzy go chcąc ubić w lesie, pudłują! Wrzaski nas nie straszą — niech kto chce krzyczy — ale nas nikt nie cofnie, nikt z roboty nie spędzi — nikt nie odbierze kielni robotnikowi pracującemu z innymi towarzyszami nad naprawą zrujnowanej świątyni.

Djabeł.

Myśli kolejarza
z nowym rokiem 1894.

Znowu rok jeden poszedł do otchłani
Odpokutować, ciężkie swoje grzechy;
Substytut jego niesie wszystkim w dani,
Złote nadzieje i szczęścia uśmiechy.

Dziewica marzy iż w tym nowym roku
Królewicz u stóp jej złoży koronę,
I że od ranka do samego zmroku,
Będzie jej prawił, słówka wypieszczone.

Młodzian zaś wierzy, że w tym nowym roku
Znajdzie ideał pośród dziewic grona,
Który prócz wdzięków, słodyczy, uroku,
Posagu będzie miał półmiliona!

Urzędnik raźniej bierze się do pracy,
Bo Wiedeń wielkie zapowiada zmiany;
Prócz niezwykłego podwyższenia płacy —
Renumerację — datek drożyźniany!

Stańczyk kiełbasę i wódkę targuje,
Śni mu się mandat, do sejmu lub rady;
Wieśniak podatków obniżenie czuje,
Cieszą się nawet, pod kościołem dziady.

Słowem nadzieją, dziś się każdy krzepi,
Choć wierzyciele robią mu frasunek!
Bo z nowym rokiem, będzie jakoś lepiej,
I długi pójdą na nowy rachunek.

Jeden drugiemu więc życzenia czyni;
Szampan wyrazem, uczuć serdeczności;
Smutni dziś tylko są biali murzyni —
Rok nowy dla nich nie chce znać litości!

Zabrał im bowiem »Freischeiny« co mieli
Do zakupienia, gdzieś taniej żywności.
Dziś płacić będą za jazdę musieli!!!!
Wymaga tego system oszczędności...

Dawniej kolejarz dla swojej rodziny,
Dostał kart wolnych kilka w ciągu roku!
Nowy rok przyniósł, nie miłe nowiny,
A inne jeszcze ma zapewne w toku.

Odtąd trzy karty gratis dozwolone;
Z braku zastępców urlopów nie będzie;
W święta surowo nawet są wzbronione,
Principidle Grunde, zawsze wszędzie.

Podurzędnikom, zabrał drugie klasy,
Za co go żony, bardzo przeklinają.
Ale najgorsze te „Rygi" „Erlassy;"
Co jak szarańcza wiecznie nas zmagają.

Missliebig, leider, ausstellig, i inne,
Znów się posypią w „Strafzetli" natłoku!
Choć to na »conto« — bardzo dobroczynne:
dreizwanzig eins-ef. XXIII 1 f. łzy zobaczysz w oku.

Tysiąc osiemset, dziewiędziesiąt czwarty,
To nie dziewica strojna w kwiaty wiosny!
To dziad na kiju, żebraczym oparty,
Co im śpiew nuci, złowrogi, żałosny!!!

Na wierzbie, nie chcąc spodziewać się grusze k
Od wszelkich ułud muszą być dalecy;
Bo w roku nowym: **„różowy fartuszek„**
Będzie kometa i **„szerokie plecy."**

Stokman
mit Jahres Gehalt 365 Tage!

HUMORESKI

W szkole.

— Powiedz mi, Trumkiewicz, jak się nazywa stworzenie, które ma dwie nogi i **pierze** na głowie?

— Praczka, proszę pana profesora.

Krótko i węzłowato.

— Nie dostaniesz zboża, Mośku
Za tak ceny tanie!..
— Owwa! to jasznie pan takżi
Pieniądz nie dostanie!..

Przy pożegnaniu.

— Co ty zrobisz tu bezemnie!
Patrz, idę w żołniery!
— Wtedy umrę, albo sobi
Cywila wybiery.

Nowoczesna służba.

— No, zostaniesz u mnie, Handziu na służbie?

— A ile dzieci u państwa!

— Ośmioro.

— Oj! oj! Na tyle dzieci zgodzić się nie mogę, — ja zostanę, jeżeli pani przynajmniej sześcioro da z domu. —

W pętach język — w pętach wiara,
Dzieciom spada — Ojców kara:
Jak szeroki obszar w świecie,
Bieda, nędza — przemoc gniecie!

Gdzie Gangesu — płyną wody,
Gdzie brak słońca — wieczne lody,
Gdzie Sachalin — mróz Kamczatki,
Wszędzie, wszędzie — polskie dziatki!

Jak rozległy — kraj nasz stary,
Wszędzie rozbrat — wszędzie swary!
Co szczędziła — siła sroga,
To nieszczędzi dziatwa wroga!

Zrzekła grobów — Ojców wiary,
Ich nadzieje — ich zamiary;
Po ojczystej biednej grzędzie,
Niszczy z wrogiem — jednym rzędzie!

Wolność, wolność — choć świat głosi,
Łzami, krwią się — u nas rosi,
A z równości — ark przymierze,
Pamięć w książkach, na papierze!

Płaczą w grobach — męczennicy,
Życiem płacą — ofiarnicy!
Próżno sypią klęski nowe,
Zmarło czucie narodowe!

Niema miejsca — w niebie, raju,
Dla wyrodków, zdrajców kraju!
Skrucha późna — nie pomoże....
Zlituj, zmiłuj — się nasz Boże!!!

A. K.

Dwuznaczniki.

„**No wy rok**“ ten nas cieszy.
Moskal „**Gat czy nie**“ cześć boską jak Arab Mecce oddaje.
Ten „**Broni sław nie**“ adwokat.
Pasibrzuchy „**o tyli**“ są oni powiadasz?
„**Na bój**“ poszedł daleko.
„**O patrz nos ci**“ podziękował.
„**Ja centy**“ coś bardzo rozdawał.
Nic nie mów (*„**bo jan**“ ładnie śpiewa.

Towarzystwo ruskie śpiewaków.

T. P.

Dawniej a dziś.

Dawniej choć stanów — wyznań było wiele,
Miłość Ojczyzny panowała wszędzie;
Starszy brat szlachcic — choć stawał na czele,
Miał zawsze młodszych — w opiece na względzie.

Mieszczan choć obcy — przyszedł w nasze kraje,
Choć inny język — na innem siadł prawie —
Prędko przyswajał polskie obyczaje,
Krew chętnie dawał — wspólnej kraju sprawie.

Chłopek niewolnik — na ojczystej glebie,
Kochał swą ziemię — chociaż był pod stanem;
Bił za Ojczyznę — życie dał w potrzebie,
Nieraz zostawał — szlachcicem i panem!

Różne wyznania — chociaż różne stany,
Spokój był wewnątrz — póki było zgody;
Wszystko szło razem — na rozkaz wydany,
Polak czy Rusin — na wroga w zawody.

Szlachcic bogaty — mieszczan czuł się w sile,
Chłopek porastał w dobytek i mienie;
A chociaż nieraz — smutne były chwile,
Jedność i zgoda — przemagały cienie!

Dziś po stu latach — kędy rzucić okiem,
Wszystko inaczej — chociaż wolność w świecie;
Pan do upadku — szybkim dąży krokiem,
A bieda wspólna — wspólnie wszystkich gniecie!

Szlachcic ratując — stanu przywileje,
Pozbył i tychże — pozbył się fortuny;
Chłop wziąwszy wolność — choć przebył zawieje,
Pozyskał ziemię — stracił opiekuny!

Wzmocnion na liczbie — podupadł stan trzeci,
Do konkurencji — nie ma sprytu, siły!
Wszystko do zguby — siłą pracy leci,
A obcy przybysz — żyd wysysa żyły!

Nie żyje zgoda — wózek narodowy,
Każdy kieruje — ku swojej li stronie!
Czas nam panuje — żelazny, głodowy
Ojczyzna biedna — wśród walk stanów tonie!!

A. K.

W kawiarni.

— Kto to jest ten jakiś Edward Menkes co się zajmuje wydawaniem we Lwowie jakichś niemieckich programów i biletów nieznany „Dziennikowi polskiemu“.

— Gdyby się „Dziennik“ mnie spytał co to za indiwiduum szanowne — niezawodnie nie starałby się ani go poznać ani się zajmować jego lichemi konceptami.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Palacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

oncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny'

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Z poważaniem
Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne. galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. plaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

ADMINISTSTRACJA WAPIENNIKÓW
i Kamieniołomów miejskich
W PODGÓRZU
sprzedaje
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.
WAPNO GASZONE.
Kamień budowlany, brukowy i szuter.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę Handel hurtowny i częściowy rożnego rodzaj towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn, Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 1. „DJABŁA“ 1894 r.

ROK 1894.

Kiedy umarł rok **trzeci** — na **prawdę**; zażarty,
Może następca jego — w dziewiątce już czwarty,
Sprawdzi nam życzeń choć część!
Trzeci już jako trójka — złą nam wróżył erę,
Przyniósł kląski dla Koła — dla kraju cholerę,
Sforsował nieszczęsną pięść!

Zrodził nową ustawę — Hrabiemu dał mowę,
Z teki ministerjalnej — dojną zrobił krowę,
Życzeń nie spełnił ni ćwierć!
Księży i urzędników — pobratał z żydami,
Skrzywdził Rewakowicza — rzucał mandatami,
Arcymistrzowi dał śmierć!

Kiedy po nim nastąpił — choć młodziutki czwarty,
Jeżli już nie chce garncem — niech mierzy na kwarty,
Starych nie skąpi nam miar!
Niech kandydatom prawym — ministrów da teki,
Sypie krzyże, ordery — czyści hipoteki,
Kołnierze niech złoci w dar!

Niechaj daje dodatki — szczodre drożyżniane,
Niechaj nie zapomina — co nie zapomniane,
Dla wszystkich panien w ślad mąż!
Paniom do długich trenów — niech da krynoliny,
Przy złoconych już ojcach — złoci tychże syny,
Niech złoci wszystko nam wciąż!

Gazetom niech odbiorców — daje wiele, wiele,
Niech idą spać niegłodni — wsi nauczyciele,
Dziecko nauczy choć **a**!
Chłop miast na wekslach — wystawiać krzyżyki,
Niech odżegnuje krzyżem — nieszczęsne wyniki,
Niechaj pozbędzie się zła!

Pocztmistrze, ekspedjenci — zapomnieni w świecie,
Niech się organizacji — doczekają przecie,
Wspomną rok nowy choć raz!
Niech na biedny kraj cały — raz słońce zaświeci,
Co rodzicom nie stało — niech odbiorą dzieci,
Niech lepszy zaświta czas!!!

A. K.

Bajka dla dorosłych dzieci.

I leciały szpaki nad lasem, nad polem, leciały gromadą wesołe, śpiewające a płoche... Leciały z wiatrem, który kołysząc ich gromadę, płynął od wschodu, gdzie czarne chmury, w jedną zbite masę, turkotały już głuchym grzmotem burzy dalekiej...

— Ej szpaki, wy szpaczki, dokąd lecicie?.. spytał dąb stary szumem swych omszałych konarów.

— Lecimy daleko, daleko schronić się przed burzą, która oto nadciąga — odpowiedziały szpaki.

— Schrońcie się w mojej koronie... jam stary, jam silny, ja mocno tej ziemi korzeniami się trzymam...

— Nie schronimy się starcze, bo pień twój spróchniały może napadu tej burzy nie przetrzymać i legniesz, nas przygniatając sobą... Nieschronimy się dębie pod twemi liśćmi, boś wielki jest a pioruny w olbrzymów najpierw uderzają i te pioruny nas przy tobie porazićby mogły... Pozostań dębie stary, czoło wyniosłe burzy hardo stawić... my wątłe ptaki lecieć dalej musimy...

Dąb smutnie zakołysał głową a szpaki leciały dalej z wiatrem — huczącym, z chmurami sinemi...

— Ej szpaki, szpaczki, dokąd lecicie?., spytał świerk wyniosły, kołysząc ramionami zwieszonemi.

— Lecimy daleko, daleko schronić się przed burzą, która tuż za nami — leci i która nas goni...

— Schrońcie się w gąszczu mych smagłych gałęzi, wiecznie zielonych, wiecznie gęstych i wiecznie zacisznych... Przed burzą was osłonię, żywiczną wonią was upoję, do snu szumem rytmicznym ukołyszę...

— Nie schronimy się dorodny świerku, bo wątły jesteś choć młody; korzenie twoje słabo na piasku się trzymają, łatwo ciebie burza wyrwać z ziemi może... Nie schronimy się, bo siła burzy świerki młode wyrywa i łamie i niszczy... Nie schronimy się, bo nas razem z tobą huragan zmiecie i jak tobie pień kruchy — nam skrzydła połamać może i jak ciebie z ziemi, — tak nam te skrzydła z ramion wyrwać jest wstanie. Pozostań świerku młody, gąszczem swych gałęzi wiecznie zielonych powstrzymywać siłę wichrów burzliwych; pozostań świerku z innemi świerkami, my, słabe, wątłe ptaki lecieć dalej musimy...

Świerk zakołysał mocniej koroną swą zieloną i świsnął wiatrem pogardliwie.

A szpaki leciały dalej i dalej... z wiatrem huczącym, z chmurami czarnemi...

— Ej szpaki wy szpaczki dokąd lecicie? spytała szelestem liści brzoza płacząca biała.

— Lecimy daleko, daleko... schronić się przed burzą, która tuż, tuż nas dogania.

— Schrońcie się w moich splotach zwieszonych, bom smagła jest a silna, bom smutna a żyję...

— A czemu smutną jesteś? zawołały szpaki i czego płaczesz brzozo ty biała?..

— Oj płaczę ja ci tam rosami, oj smucę się liśćmi zwieszonemi sama, sama tylko jedna!.. Bo żyję sokami tej ziemi, która mnie na świat wydała, a ziemia to biedna, smutna i łzami na wskroś przesiąknięta. Ni mnie swawolę wiatru rozweselą, czesząc długie warkocze moje! ni pieśń kiedy płaczesz z zadumy mnie rozbudzi!.. Ni mnie wiosna kwieciem ładnym osypie, ni mnie jesień owocem smacznym uposaży... Ludzkie ja łzy jeno spijam, ludzką ja krew i pot z ziemi smutnej wysysam.. Więc płaczę i smucę się, bom córką matki smutnej zapłakanej...

— Ej bracia, ej szpaki wesołe, płoche i puste!.. tu nam burzę przeczekać radzono... Bo kto żyje łzami i smutkiem matczynym, kto jej doli sierocej współczuje, z tym burzę przeczekać nie straszno, z tym dolę podzielić jest warto, z tym w burzy i zginąć zaszczytnie... **Józef Waśniewski.**

WIERSZ.

Z Czech nam mroźny wiater wieje,
Jak gdyby z Kamczatki;
Przypomina smutne dzieje,
Niedawne wypadki.

Inny powód — jedne skutki,
Wynik niespodziany,
Część narodu — nosi kłódki,
A druga kajdany!

Gdyby jedność — była zgoda,
Większa w siłę wiara,
Szłaby chętnie partja młoda,
Gdzie by wiodła stara.

Przy zawiści — przy niezgodzie,
Nędza już w obozie,
Miast wolności — koza w modzie,
Moda: siedzieć w kozie!

Strzeżcie bracia — zgubnej mody,
Strzeżcie rozdwojenia!
Wynik byłby — kraju szkody,
Mieszkanie wśród cienia!

Zły, czy dobry — patryjota,
Czy zwolennik złości,
Jeden zbyłby — swego złota,
A drugi wolności!

Kiedy stan jest wyjątkowy,
Wyjątek tam rzadki!
Liczy tylko mundurowy,
A reszta do klatki!!!

A. K.

Szanowny Panie Djable!

Istnieje tu u nas od 7 lat towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ ale jakoś żadną miarą nie może dać w sobie znaku życia. Zbiera się wprawdzie raz na rok celem wyboru nowego Wydziału, ale wybiera do niego ludzi, którym brak dobrej woli i poczucia obowiązku patrjotycznego. — Wydział sam w sobie musi walczyć z ogromnemi przeszkodami, bo go prześladują proźbami o przyjęcie rzemieślnicy i inni demokraci, a takich oni przecie arystokraci przyjąć nie mogą aby im rzemieślnik na ulicy „Czołem,“ nie powiedział.

Spotkała ich też klęska elementarna — bo powódź rozbiła łódkę, na której Sokół w lecie robił płci pięknej służbę rycerską i trubadurę.

Na ostatniem posiedzeniu grudniowem wszedł jednak na drogę reformy, i do wydziału wybrał aż dwóch żydów; teraz już się nie będą potrzebowali rumienić jak im żyd powie na ulicy „Czołem.“

Straszne u nas zacofanie!

Nie chcą tu wiedzieć iż celem Sokoła jest zrównanie wszelkich stanów, celem zgromadzenia wszelkich sił na usługi biednej ojczyzny, a nie osobiste jakieś zachcianki wyniesienia się nad innych, a w rzeczywistości wstrętne pogardzanie tymi

którzy nie znają paragrafów i pandektów.
Smutno bardzo smutno tu u nas!
. Sokoła nie zrodzi sowa,
Prawda stara znana w świecie,
Tu się dzieje rzecz nie nowa
Sokół rodzi sowy przecie.

Krokodyl.

Jasło 21. XII. 1893.

(Spóźnione.)

Na znaną nutę.

Nie wiem jaka spadnie kara
Na posła Szczepanowskiego,
Kiedy wróci demokrata
Z Wiednia, do kraju naszego.

Jak go przyjmie taki naród,
Który wzdycha do wolności,
Szczepanowski nosi zaród
Knuta i niewolniczości.

Naszym świętym ideałem
Wolność kraju, wolność ducha;
Szczepanowski broni knuta,
Rzecz to niebezpieczna, krucha.

Gdzież zasady demokraty,
Gdzież wyznanie świętej wiary?
Zasłużyłeś bracie baty,
Zasłużyłeś straszne kary.

Sto lat jęczymy w niewoli
Czujem ucisk obcej ręki,
I modlimy się w niedoli:
Boże wybaw nas z tej męki.

A dziś reprezentant ludu
Wielbi niewolę, kajdany;
Potrzeba nam z nieba cudu,
Zmienić ten gwałt niesłychany.

Knut, niewola pod zaborem,
To hasło rządu carskiego:
Czyż dla posła ma być wzorem
Dla „stanu wyjątkowego"?

Wiemy teraz gdzie wrogowie,
Nazwiska ich notujemy;
Przy powszechnem głosowaniu
Nigdy was nie wybierzemy.

Xylol.

Z dziejów pewnego kasyna.

W pewnym kasynie, grodu ospałego
Słynnym po świecie z taroka i wista;
Używał »Djabeł« pobytu stałego —
Chcąc szwarcgelberów, poznać oczywista.

Nadużywając, powagi wydziału,
Gromi obłudę, Stańczyków zdrożności.
Lecz wszystkich sobie zniechęcił pomału,
Co widzieć nie chcą swych błędów w jasności.

Kiedy na walną radę się zebrano,
By mu odmówić praw swej gościnności,
„Wyrzucić Djabła" zgodnie zawołano!
Ściskając pięści, wśród przekleństw i złości.

Lecz nie złorzeczy im »Djabeł« szyderca,
Iż mu w kasynie wzbronili schronienia,
Gdy ma wstęp wolny jeszcze do ich serca,
A liczyć może i na ich sumienia.

Lecz nadejść mogą — (któż zaprzeczyć zdoła??)
W krótce dla „Djabła" i czasy łaskawsze.
„Pejsaty" został dziś członkiem Sokoła...
Żydzi od gojów mądrzejsi są zawsze!

Bemol.

Dopowiedział...

— Pytasz się, co to jest „emancypacja kobiet?" Jakżeby ci to wytłómaczyć?... Jest to... porównanie... dnia z nocą.

P. T.

Patrjota
(satyra, Chr. Botewa.)

Patrjota, duszę daje
Za naukę, za swobodę,
Lecz nie swoją duszę, bracie,
Ale twoję na tę „zgodę"
I każdemu dobrze radzi
Tylko — by pieniędzy nie dać —
Jest człowiekiem, co ma robić?
Gotów własną żonę sprzedać.
I jest dobry chrześcianin
W dzień świąteczny, nawet w mały
Do kościoła chodzi mówiąc,
Że to także handel cały,
I każdemu dobrze radzi
Tylko — by pieniędzy nie dać...
Jest człowiekiem, — co ma robić?
Gotów dzieci własne sprzedać,
Jest też pełen miłosierdzia
Nie opuści on biednego,
Lecz nie on was bracia żywi,
Tylko wasza praca, jego
I każdemu dobrze radzi,
Że człowiekiem być potrzeba:
Jest człowiekiem — za pieniądze —
Zjadł by siebie jak kęs chleba.

Z bułgarskiego — L. Barbar.

NADESŁANE.

„Ach fe! Mościpanie
„Rycerzu Romanie.
„Że Cię wyłapano
„I tchórzem nazwano!
„Do podania dłoni
„Nikt Ci nie jest skory.
„Gdy więc wstyd Cię goni
„Skryj się gdzieś do nory
„I siedź sobie cicho!
„Bo z najbliższą wiosną,
„A nuż szepnie licho
„Że już łozy rosną?"

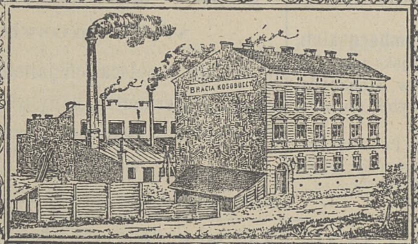
Pseudo-przyjaciel.



Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA
PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,
ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu loczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę męzką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włcskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony**, Karczochy, **Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolad a z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Kraków — Dębniki.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

Magazyn Towarów Norymberskich i Galanteryjnych

w Krakowie, Sukiennice L. 29,

Eug. Smidowicz.

Poleca w doborowym wyborze

Guziki Perłowe, Rogowe, Drzetowe, Metalowe, Szmuklerskie, Pasmanteryjne, Porcelanowe, do Bucików i Foremki do obciągania, Niciane, Płócienne. Perkalowe do bielizny. **Klamry do sukien. Nici do maszyn Harlanda, Klarka i Broksa do ręcznego szycia fil aux Rajons, na zwijadełkach i moteczkach. Igły do ręcznego szycia i do maszyn. Szpilki** angielskie, pojedyncze, podwójne karlsbadzkie i do kapeluszy. **Taśmy kolorowe i czarne do sukien, czarne wełniane, jedwabne do ubrań męzkich,** białe, bawełniane niciane, batystowe, perkalowe. **Elastyka kolorowa na podwiązki, czarna biała do sukien i kapeluszy. Sznurowadła niciane, jedwabne** gotowe i na metry. **Jedwabie kolorowe czarne do maszyn i ręcznego szycia. Potniki do sukien Nożyczki, naparstki, radełka, agrafki, igielniki, centimetry** i t. p. **Haftki zaginane** francuskie i zwykłe Brykle, stalki, rogi. **Bawełny kordonkowe** białe, kolorowe, francuskie i wiedeńskie do robót szydełkowych, **w Motkach, w Kłębkach,** Harlanda, Lipskie i Saskie do **robót drutowych** kolorowe i białe **na kołderki.** francuska, kolorowa i biała **do wyszywania. Kanwy, Włóczki, Siatka i Tiule** do poszywania. Roboty zaczęte na **kanwie i suknie. Filozela, Kordonki, Filoflosse. Złoto, Sznurki, Brylantyna. Krepiny** do robót szydełkowych. **Haras** na husteczki i koronki. **Monogramy i książeczki** do znaczenia. **Kanwy papierowe. Wełny** na rękawiczki, skarpetki i spodnice. Przybory do **Sakiewek. Haczyki do Podzegarków. Paciorki** złote, srebrne, stalowe i inne. **Rękawiczki Glace i Duńskie,** Damskie i Mężkie **z Fabryk „J. E. Zachariasa“,** jedwabne, niciane, bawełniane letnie, kortowe zimowe. **Voalk, i Gazy najmodniejsze. Wstążki jedwabne i na szarfy do wieńców. Koronkii Szlarki i hafciki** na płótnie i batyście. **Siatki na włosy, Wachlarze, Paski damskie, Gorsety. Pończochy i Skarpetki. Pantofle** sukienne, płócienne i pluszowe. **Chustki koronkowe i jedwabne. Krawaty, Szelki, husteczki, Kołnierze i Mankiety. Spinki** do mankiet i t. d. **Sznurki** do binokli i zegarków. **Japońskie wachlarze** do dekoracyi. **Szczotki** do włosów, zębów i sukien. **Grzebienie, Szpilki** rogowe i szyldkretowe. **Perfumy angielskie i francuskie, Woda kolońska** angielska, francuska i Joan Marie Farina. **Woda toaletowa i na włosy. Pasta do zębów i kosmetyki. Mydła** wszelkiego gatunku. **Puder** francuski, berliński i t. p. **Łabędziki** do pudru i rozpylacze. **Gąbki i Siatki Lustra podróżne** i kieszonkowe. **Karty, Sztony i Marki. Tacki preferansowe. Szachy i Szachownice. Pugilaresy, Portmonetki, Etui** na cygara, **Bileterki** itp. **Rzemienie do Plaidów. Torebki podróżne. Necesserki** z przyborami. **Podstawki** pod zegarki **Gilzy** higijeniczne nieklejone wyrobu krajowego. **Wielki wybór Parasoli i Parasolek najmodniejszych.** — Ceny jak najniższe. Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotnie. **Agencja dzienników.**

WILLA na ZWIERZYŃCU l. 22

w pięknem położeniu, blisko mogiły Kościuszki z owocowym ogrodem, zabudowaniami gospodarskiemi, ornem polem i łąką (razem pięć morgów) **jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u właściciela ul. Floryańska Nr. 39. piętro I. od frontu.**

CZESKA AJENCJA

Ferdynanda Hofmana

JUBILERA.

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.

Prawdziwe Granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko. moldawity, bursztyny itd. w oprawie,

9—24 Wyroby złote i srebrne.

Rządca z Królestwa

wieku lat 45, z długoletnią praktyką gospodarczą, zdolny, uczciwy, pracowity — **poszukuje posady** przy gospodarstwie, jako samodzielnie zarządzający lub jako wykonawca.

Oferty przyjmuje »Redakcja Djabła«.

Wdowa

po ś. p. zacnym obywatelu polskim **rodowita francuska**, poszukuje zbiegiem smutnych okoliczności posady do udzielania **języka francuskiego i gry na fortepianie**, zwłaszcza w Rodzinie mającej małoletnie dzieci,

ul. św. Krzyża Nr. 10 w Krakowie.

Bronisława Krasickiego

Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacyi i ogłoszeń.

Zakład fiakrów, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.

w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów.

Stręczy:

oficyalistów, służbę, robotników i kollektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnach, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu wspólników, udziela wszelkich informacyj w interesach handlowych i prywatnych itd.

PEDAGOG

wszechstronnie wykrztałcony, w średnim wieku, przygotowujący gruntownie od 5-tej klasy żeńskiej do matury i egzaminów nauczycielskich, były nauczyciel Seminarjum żeńskiego **szuka posady** w prywatnym domu na prowincji.

Adres: K. n. 38, poste-restante.

KRAKÓW.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

FILIA

polskiej fabryki rękawiczek

oraz bandaży i szelek

pozostaje nadal na dawnem miejscu

przy ul. Grodzkiej Nr. 31.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz**

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach. 11—?

DR. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . .	**10** ct.	Porter	**16** ct.
„ marcowe . .	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). Surogat Kawy w szklankach. Kawę śrótową francuską Rozmanita. Cykorję krakowską gorzką. Kawę figową. Cykorjową Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w szklaneczkach wyborową. Kawę żołędziową. 3—?

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa— z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12—12 Wiadomość w Redakcji „Djabła".

Za 1 Złr. 1 kilo.

najprzedniejszych francuskich mydełek toaletowych jak glicerynowych, **piżmowych, fiołkowych, różannych i t. p.** sortowanych zapachów.

Za znakomity towar ręczy się.

Adres zur „Französin" Seifen u. Parfumerie.

Niederlage Wien **18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.**

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej. **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męzkich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa.**

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 1—?

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.